

Włodzimierz Bolecki, „INNY ŚWIAT” GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO. Wyd. 3, zmien., rozszerz. Kraków (2007). (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”), ss. 366. – Katarzyna Malinowska, TOPIKA RELIGIJNA W OPOWIADANIACH GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO. Kraków (2006). (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”), ss. 204. – Feliks Tomaszewski, DROGI I „STACJE WYGNANIA”. PODRÓŻE I POWROTY GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO. Gdańsk 2006. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, ss. 412.

Twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego cieszy się od kilkunastu lat niesłabnącym zainteresowaniem badaczy. Podlegająca wcześniej rygorom cenzury, przemilczana, tuż po r. 1989 stała się ona przedmiotem wielu opracowań. Nie sposób zliczyć wszystkich dotyczących jej artykułów czy recenzji ukazujących się w czasopiśmie i drukach zwartych. Wystarczy wspomnieć, że począwszy od r. 1991 wydano ponad 20 książek analizujących różnorodne aspekty twórczości Herlinga. Są wśród nich prace indywidualne i tomy zbiorowe (w tym publikacje pokonferencyjne, a także monograficzny numer periodyku), studia naukowe i eseje, prace pisane „na stopień” i edycje okolicznościowe. Do liczby tej należy dodać kolejne dzieła. Pierwsze z nich, autorstwa Włodzimierza Boleckiego, to zmieniona wersja opracowania, które przed laty ukazało się w serii „Biblioteka Analiz Literackich”<sup>1</sup>. Dwie następne pozycje, książki Katarzyny Malinowskiej i Feliksa Tomaszewskiego, to nowe propozycje badawcze.

Monografia Boleckiego w stosunku do poprzednich jej wydań zawiera uaktualnione informacje biograficzne (wzbogacone o fotografie) oraz bibliograficzne. Z obecnej edycji autor usunął głosy niektórych krytyków (wydzielone w postaci aneksu, wcześniej jako *Materiały*, teraz jako *Dodatek*), włączył natomiast autokomentarze Grudzińskiego: fragmenty *Dziennika pisanego nocą* oraz dwie przeprowadzone przez siebie rozmowy z nim na temat *Innego Świata* i jego kontekstów. Chyba przez nieuwagę pozostawił we wstępie do najnowszego wydania określenie „malutka książeczka” (s. 5). Jest ona bowiem wcale obszerna – liczy grubo ponad 300 stron – i zdaje się zawierać to wszystko, czego od podręcznika akademickiego (taka adnotacja widnieje na odwrocie strony tytułowej) czy też od opracowania popularnonaukowego czytelnik ma prawo oczekiwać.

Dzieło Boleckiego otwiera rozdział prezentujący szczegółową biografię, z cennymi, niepublikowanymi danymi pochodzącymi z archiwum Herlinga w Neapolu oraz z akt Instytutu Pamięci Narodowej. Potem następuje rozdział dotyczący genezy, publikacji

<sup>1</sup> W. Bolecki, „*Inny świat*” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Warszawa 1994. Wyd. 2, zmienione, ukazało się w 1997 roku. We wszystkich trzech edycjach słowo „świat” jako składnik tytułu książki Herlinga pisane jest małą literą, gdy tymczasem on konsekwentnie stosował pisownię: *Inny Świat*.

(m.in. przekładów) i recepcji *Innego Świata*. Kolejny, III, poświęcony jest kontekstom historycznym książki Grudzińskiego: zesłaniom (w tym na Syberię), kolonialnym obozom koncentracyjnym oraz łagrom, czyli sowieckim obozom koncentracyjnym. Na uwagę zasługuje stosowanie przez badacza terminu „obozy koncentracyjne” w odniesieniu do łagrów. Wciąż bowiem w licznych pracach spotyka się zestawienie „niemieckie obozy koncentracyjne i radzieckie łagry”, sugerujące, że sowiecki wynalazek był czymś innym, mniej horrendalnym niż Dachau lub Auschwitz. Unikanie określenia „obozy koncentracyjne” w odniesieniu do łagrów wynika z ideologicznych przesłanek (a raczej sympatii) autorów lub dyktowane jest przez nawyk, którego należałoby się wreszcie pozbyć.

Rozdział IV opracowania dotyczy kwestii zasadniczej dla każdego, kto podejmuje się literackiej ekspresji doświadczeń granicznych: wyboru formy. Bolecki dowodzi, że najważniejsze dla Herlinga były nie pytania „Po co?” lub „Czy można pisać po Oświęcimiu i Kołymie?”, lecz: „Jak pisać?” To, że pisać trzeba, to dla byłego łagienika rzecz nie wymagająca uzasadnienia. Bolecki, przywołując publikowane tuż po wojnie teksty krytycznoliterackie Grudzińskiego, wskazuje, że autor *Innego Świata* szukał wzorców w literaturze dotyczącej gett i hitlerowskich obozów koncentracyjnych, przy czym krytycznie odniósł się do konstrukcji narratora – neutralizacji jego postawy – w *Medalionach* Nałkowskiej i w tzw. opowiadaniach oświęcimskich Borowskiego<sup>2</sup>. W ujęciu badacza dwa główne wyznaczniki artystycznego światopoglądu Herlinga pod koniec lat czterdziestych to stylistyczna powściągliwość oraz poszukiwanie prawdy o człowieku (Grudziński przede wszystkim jednak teoretyzuje na temat powściągliwości, wszak jego styl, nie tylko w *Innym Świecie*, trudno nazwać ascetycznym). Zadanie pisarza, zauważa literaturoznawca, nie ogranicza się zatem do ukazania prawdy o rzeczywistości obozowej, jakkolwiek jest to cel niezwykłe istotny, ale polega także na ujawnieniu prawdy o psychice, wrażliwości i odporności moralnej człowieka. Typ relacji wykorzystany przez Herlinga w *Zapiskach sowieckich* Bolecki określa jako „zbiór wspomnień opierający się częściowo na sche-

<sup>2</sup> Jakkolwiek Bolecki wspomina wcześniej również o dokonaniach polskiej literatury łagrowej, wylicza tytuły poprzedzające *Inny Świat*, to jednak kwestii podobieństw czy ewentualnych zależności książki Herlinga wobec nich nie podnosi. Pisarz zastrzegł wprawdzie: „czytałem różne teksty, ale starałem się przed nimi bronić, żeby nie zarazić się cudzym spojrzeniem” (s. 289), mimo tego trzeba mieć nadzieję, że ów – z pewnością warty rozpatrzenia – problem badawczy zostanie w przyszłości przez literaturoznawców podjęty. Interesujące wydają się choćby zbieżności (może przypadkowe) między *Innym Światem* (pierwodruk prasowy większości rozdziałów: 1949–1950, edycja książkowa w języku polskim: 1953) a konsekwentnie przemilczaną przez Herlinga (zaledwie wzmiankowaną przez Boleckiego) świetną *Książką o Kołymie A. Krakowieckiego* ([London] 1950). Trudno przypuszczać, aby londyńczyk Herling nie znał tego utworu, opublikowanego w Londynie w r. 1950 (ukończonego tamże, 3 lata wcześniej). W każdym razie w perspektywie wspomnień Krakowieckiego podkreślana przez monografistę wyjątkowość *Innego Świata* wydaje się... mniej wyjątkowa, w tym sensie, że tekst Grudzińskiego nie jest jedynym polskim dziełem „łagrowym” wartym szczególnej uwagi, zarówno w aspekcie dokumentarnym, intelektualnym, jak i literackim. I jeszcze jedna dygresja. W rozmowie z Boleckim Herling wspomina, że Szałamow nazwał sowieckie łagry „białymi krematoriami” (s. 327). Otóż określenie „białe krematorium” stanowi tytuł drugiej części *Książki o Kołymie*. *Nb.* może to *Krakowieckiemu* (*ibidem*, s. 248) należy się prekursorstwo (i to w skali światowej) nie tylko w zestawieniu, ale i w zrównaniu ze sobą brunatnego i czerwonego totalitaryzmu: „O ś w i ę c i m – K o ł y m a! Dwa konary ludzkiej tragedii, pień ten sam: cierpienie bez granic! Dwa przeciwne światy. Dwa przeciwległe bieguny, system ten sam: *Dymy nad Birkenau* i dymy nad tajgą. [...] Czerwone krematorium i białe! [...] Jeżeli szatan ma skrzydła, to są właśnie skrzydła – jednego szatana!” W pismach zebranych Grudzińskiego nazwisko Krakowieckiego pojawia się zaledwie raz, w przemówieniu wygłoszonym 20 VIII 1951 w Londynie podczas uroczystości wręczenia nagród Stowarzyszenia Polskich Kombatanów; w kontekście nagrodzonego *Innego Świata*, w tych okolicznościach i w tym miejscu nazwiska tego nie wypadało pominąć. O znanych na całym świecie Solżenicynie i Szałamowie Herling wspominał bardzo często. Dlaczego milczał o Krakowieckim?

macie chronologii wydarzeń [...]”, nie będący jednak suchą rekonstrukcją kronikarską (s. 128). Badacz wyróżnia trzy refleksyjne perspektywy narracyjne, nadbudowane nad porządkiem zdarzeń i faktów empirycznych: biograficzną, psychologiczną i filozoficzną (moralistyczną), transformujące „historyczną, polityczną czy socjologiczną prawdę o łagrach w literacką prawdę o duchowych doświadczeniach człowieka” (s. 129). Rozpoznanie te znajdują rozwinięcie w rozdziale V, zawierającym wieloaspektową i precyzyjną analizę poetyki *Innego Świata*. Omawiane są w nim m.in.: kwestie genologiczne (wielogatunkowość książki), stanowiąca „centralny element poetyki” (s. 135) narracja autorska, kompozycja, styl, wplatanie w narrację „opowieści biograficzne” – portrety współwięźniów, w których najwyraźniej ujawnia się literacki, kreacyjny aspekt książki Herlinga, dalej zaś: dialogowe (filozoficzne) odniesienia wobec *Zapisków z martwego domu* Dostojewskiego, wymowa tytułu i kontrowersyjnego epilogu *Innego Świata*. Bolecki – warto to podkreślić – dąży do usunięcia kontrowersji związanej z zakończeniem książki, wskazując, że nie brak empatii („nieludzka” surowość), lecz człowiecza niemoc odpuszczania winy leży u źródeł odmowy Herlinga wobec, skierowanej doń przez dawnego towarzysza niedoli, prośby o wypowiedzenie słowa „rozumiem”. Scena ta, w której w powojennej już rzeczywistości donosiciel (sprawca śmierci współwięźniów) prosi o „tylko to jedno słowo”, ma – zdaniem badacza – wymiar symboliczny: aluzyjnie odsyła do liturgii chrześcijańskiej, w której formuła „powiedz tylko słowo” kierowana jest do Chrystusa. Sam Herling, podejmując ten wątek w obu zaprezentowanych w *Dodatku* rozmowach z Boleckim, wspomina o niezgodzie na uznanie okrucieństwa świata jako normy, przyjęcia reguł niewoli, o obrobie sensu świata wolnego; kontekstu religijnego jednak nie przywołuje.

W rozdziale VI rozpatrywane są tematy *Innego Świata*, określonego w konkluzji poprzedniego rozdziału mianem traktatu moralnego, tutaj zaś – jako „mała encyklopedia łagrowa” (s. 201). Tematem nadrzędnym, skupiającym w sobie pozostałe, jest (anty)cywilizacja łagrów sowieckich. Tematy szczegółowe, dość zwięzłe omówione, to: organizacja i funkcje pracy niewolniczej, kategorie więźniów, ich codzienne życie w łagrze, instytucje życia obozowego, maskarada (działania władz maskujące faktyczny charakter obozów), motyw „książek zbójceckich” (inkrustujących tekst *Innego Świata*). Rozdział VII dotyczy oryginalności *Innego Świata*, polegającej na jego uniwersalnej, ponadnarodowej perspektywie (gdy tymczasem większość dokonań naszej literatury łagrowej realizuje perspektywę polskocentryczną i martyrologiczną), dzięki której udało się pisarzowi uchwycić „najgłębszy rdzeń komunistycznego totalitaryzmu” (s. 209): niszczenie nie tyle narodów, ile ludzi, człowieczeństwa<sup>3</sup>. Kolejny rozdział, VIII, dotyczy *Innego Świata* jako zamierzonej, „pomyślanej” przez Herlinga, „otwartej” (s. 212) artystycznej i intelektualnej polemiki z Borowskim<sup>4</sup>, której zapowiedzią była m.in. recenzja *Pożegnania z Marią* (przedrukowana w *Dodatku*). Bolecki nie rozstrzyga przy tym, czy Grudziński miał rację, traktując twórczość autora *U nas, w Auschwitzu...* jako przykład zarażenia nihilizmem (moim zdaniem – nie miał). Rozdział IX, ostatni, *Od „Innego Świata” do „innej Rosji”*, poświęcony jest pobudzonemu w „innym świecie” zainteresowaniu Herlinga Rosją i jego przekonaniu, że pod skorupą sowieckiego komunizmu istnieją niezniszczone tradycje XIX-wiecznej

<sup>3</sup> Podobną perspektywę obrał Krakowiecki (*op. cit.*, s. 244) tak oto charakteryzujący własne wspomnienia: „Będąc Polakiem z krwi i kości, czuje się autor zarazem obywatelem świata. Umyślnie książka jego nie ma żadnego tła politycznego, natomiast interesuje ją tylko i wyłącznie człowiek jako taki i jego człowiecza dola – jest to oczywiście dola człowieka w bardzo specyficznych warunkach. Polak spotyka w czasie swojej kryminalnej i katorżniczej odysei ludzi co najmniej kilkunasu narodowości. Dola tych wszystkich ludzi jest jednakowo nieszczęsna”.

<sup>4</sup> Wcześniej pisał na ten temat Z. K u d e l s k i (*Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu-Grudzińskim*. Lublin (1991), s. 42–50). Sam Herling w rozmowie z Boleckim, przeprowadzonej już po pierwszym wydaniu monografii dotyczącej *Innego Świata*, twierdzi: „Nie była to odpowiedź do końca świadoma” (s. 293).

liberalnej myśli rosyjskiej. Bolecki wskazuje na prekursorskie interpretacje Herlinga dotyczące możliwości przemian społecznych w ZSRR, wyprzedzające analizy zachodnich światologów. Jednocześnie w zakończeniu monografii eksponuje metafizyczny rdzeń Herlingowej refleksji nad człowiekiem, ujawniony nie tylko w sporze z Borowskim, ale także w polemice ze sformułowaną przez Aleksandra Zinowiewa koncepcją człowieka sowieckiego („*homo sovieticus*”). Herling jest – jak celnie konkluduje Bolecki – pisarzem nadziei.

Diagnozę tę, wspartą twierdzeniem, że autor *Innego Świata* „jest przekonany o metafizycznej nieśmiertelności duszy” (s. 220), zdaje się potwierdzać książka Katarzyny Malinowskiej *Topika religijna w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego* – zbierająca i porządkująca motywy religijne w opowiadaniach pisarza oraz pokazująca, „w jaki sposób funkcjonują one w innych utworach literatury modernizmu” (s. 7). Autorka nie wyjaśnia wprawdzie, jak pojmuje modernizm, odsyła natomiast do problematyzujących to zagadnienie prac Boleckiego i Ryszarda Nycza<sup>5</sup>. Znający koncepcje obu badaczy czytelnik dopowie sobie, że chodzi o szerokie rozumienie terminu, obejmujące połączenie literatury polskiej od końca XIX w. do lat sześćdziesiątych w. XX (Nycz), a nawet jego schyłku (Bolecki). Nieco wcześniej autorka stwierdza, że pisarstwo Herlinga należy rozpatrywać „jako część literatury modernizmu, a topikę chrześcijańską jako jedną z najistotniejszych topik i fascynacji modernistycznej sztuki literackiej” (s. 6). Pierwszy fragment tej wypowiedzi nie podlega dyskusji, łatwo jednak przewidzieć, że usytuowanie twórczości konkretnego pisarza w kontekście tak pojemnym wieść musi do wniosków banalnych, ogólnikowych. Część druga – wzbudza natomiast pewne wątpliwości. Czy bowiem cała literatura modernistyczna uległa fascynacji topiką chrześcijańską? Czy jest ona istotna np. dla futuryzmu, wyodrębnianego przez Boleckiego jako jeden ze składników owej formacji? Na pewno wyraźna jest w ekspresjonizmie czy w wąsko rozumianym modernizmie, tj. w Młodej Polsce. Znamienne, że w kolejnych rozdziałach książki autorka sięga najczęściej po przykłady właśnie z literatury młodopolskiej, niewątpliwie zafascynowanej problematyką metafizyczną, czego przejawem jest obfitość w niej topiki i symboliki chrześcijańskiej (odnosi się wrażenie, że ostatecznie Malinowska „ulega” węższemu rozumieniu modernizmu). Zastrzeżenia budzić może także potraktowanie kluczowego terminu zawartego w tytule pracy. Topos rozumiany jest przez badaczkę, nie wnikającą w zawile problemy z pojęciem tym związane, wyrenchając się *Słownikiem terminów literackich*, dość szeroko: oznacza „trwałe i stale podejmowane motywy i tematy, interpretowane jako statyczne elementy tradycji, [...]” (s. 11). W konsekwencji, bez dbałości o trudną w przypadku tej kategorii precyzję, autorka rozpatruje „elementy, symbole i tematy” (s. 12). Ma niewątpliwie rację, wskazując, że w opowiadaniach pisarza nawet „sytuacja wzięta z codziennego życia opalizuje symboliką religijną [...]” (s. 105). Nie ulegając więc presji terminologii, przedmiotem uwagi czyni Malinowska *de facto* w s z e l k i e z n a k i związane z chrześcijaństwem, rzekłbym więc – nie tak nawet topikę, co chrześcijańskie „tropy” (w tym np. toponomastykę). Tyle zasadniczych wątpliwości. Część obietnicy dotycząca zebrania i uporządkowania motywów religijnych wypełniona jest przez badaczkę rzetelnie.

Książka Malinowskiej składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera przegląd topiki chrystologicznej w literaturze modernistycznej: *topoi* Chrystusa, Boga Ojca, Maryi i szatana. Prezentacja ta służyć ma wskazaniu miejsca pisarstwa Herlinga pośród utworów podejmujących zagadnienia religijne, miejsca – twierdzi autorka – wyjątkowego, wynikającego głównie z charakteryzującej Grudzińskiego „chrystocentryczności myślenia” (s. 7). W ramach toposu Chrystusa wyróżniane są i analizowane (a raczej katalogowane) trzy główne „wątki tematyczne”: Wcielenie, Pasja, Zmartwychwstanie, ujmowane jednak na tyle szeroko, że rozpoczyna je Boże Narodzenie, kończy zaś Apokalipsa z wizją

<sup>5</sup> W. B o l e c k i, *Modernizm w literaturze polskiej XX w. (rekonesans)*. „Teksty Drugie” 2002, nr 4. – R. N y c z, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław 2002.



Nowego Jeruzalem. Na tę nić – żywot Jezusa stającego się Chrystusem – będącą swoistym repetytorium z *Nowego Testamentu*, autorka nawleka dość liczne przykłady czerpane z niejednoznacznie, o czym wspominałem, wyprofilowanej polskiej literatury modernistycznej. Odnieść można przy tym wrażenie, że Malinowska – z wykształcenia polonistka i teolog – w wielu miejscach niepotrzebnie szczegółowo prezentuje wydarzenia dotyczące życia i posłannictwa Jezusa i postaci z Nim związanych, a także wyjaśnia mniej istotne symbole. Wprawdzie topika chrześcijańska staje się coraz mniej zrozumiała i zapewne w nieodległym czasie podzieli los topiki antycznej, jednak wymienianie imion wszystkich apostołów czy objaśnianie symboliki osła nie wydają się tutaj konieczne. Skrótowo omówione *topoi* Ojca, Maryi i szatana stanowią zaledwie dopełnienie tej części *Topiki religijnej w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*.

Kolejne cztery rozdziały pracy poświęcone są przejawianiu się wspomnianych *topoi* w opowiadaniach (i esejach) Grudzińskiego, a ściślej: ich szczególnej funkcjonalizacji w sferze ideowej. Tak więc Chrystus wiązany jest z tajemnicą cierpienia, Bóg Ojciec z tajemnicą sprawiedliwości, Maryja z tajemnicą grzesznej świętości, szatan z tajemnicą zła.

Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęca autorka toposowi Chrystusa i jego roli, wzbogacającej treść oraz rozszerzającej perspektywę religijną, moralną i etyczną opowiadań. Wyróżnia przy tym trzy płaszczyzny, w których się on przejawia. Po pierwsze, Chrystus jest postacią realną (w jednym tylko utworze: *Drugim Przyjściu*) lub elementem przedstawienia w dziele sztuki (np. *Pożar w Kaplicy Sykstyńskiej A. D. 1998*). Po drugie, jest „wpisany” w inne postacie (określone tu jako „figury Chrystusa”), jak męczennicy i święci, „dla których życie, działanie, cierpienie Jezusa oraz Jego męczeńska śmierć były wzorem do naśladowania”, np. św. January z *Cudu*, oraz ci, „którzy stali się podobni do Chrystusa za sprawą różnych wydarzeń losowych [...]” (s. 73), jak Trędowaty w *Wieży*. Po trzecie, Chrystus jest na pozór niewidoczny, istnieje jednak poprzez „motywy Bożego Narodzenia i Wielkanocy, obejmujące Ukrzyżowanie, Złożenie do Grobu i Zmartwychwstanie [...] oraz – [poprzez] najistotniejszy symbol w teologii chrześcijańskiej – krzyż jako narzędzie męki Zbawiciela” (s. 8). Przyznać trzeba, że autorka bardzo precyzyjnie kataloguje poszczególne wątki. Wypada jednak wyrazić wątpliwość, czy faktycznie – jak twierdzi w związku z *Pożarem w Kaplicy Sykstyńskiej* – „wątek apokaliptyczny [...] zupełnie Grudzińskiego nie interesuje” (s. 71). Wszak stanowi on jeden z istotnych motywów w *Wieży* (legenda o pielgrzymie świętokrzyskiej), *Drugim Przyjściu*, *Jubileuszu*, *Roku Świętym*...

Trzy pozostałe rozdziały mają charakter „dopełnienia całościowego spojrzenia na modernistyczną topikę religijną w opowiadaniach Grudzińskiego” (s. 8). Malinowska wykazuje, przywołując choćby *Ofiarowanie* oraz *Świętego Smoka*, że Herling postrzega Boga Ojca przede wszystkim jako sprawiedliwego, a zarazem surowego Boga przymierza (s. 129). Nie dodaje jednak, że Herling ulega w tym przypadku stereotypowi nie znajdującemu potwierdzenia ani w teologii, ani w *Biblii*, w której mowa jest m.in. o „Ojcu miłosiernym i Bogu wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 3). Trafnie natomiast autorka wskazuje, że w opowiadaniach takich, jak *Pietà dell'Isola* czy *Błogosławiona, święta* Herling narusza utarty w literaturze modernizmu, ale i – dopowiedzmy – zakorzeniony w szerszej tradycji, wysublimowany wizerunek Maryi. Niezależnie od tego, Matka Chrystusa to dla pisarza zasadniczo „Matka Bolesna, współcierpiąca z Synem” (s. 140). Rozdział ostatni, w którym twórczość Herlinga określona jest jako „ukierunkowana na zgłębianie i zrozumienie tajemnicy Zła [...]” (s. 156), stanowi potwierdzenie wcześniejszych rozpoznań badaczy, dotyczących manichejskich inklinacji pisarza. Autorka prezentuje w nim katalog dość licznych postaci uosabiających w opowiadaniach zło.

W ów sumiennie sporządzony katalog, jakim jest *Topika religijna w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, wplata Malinowska ogólniejsze refleksje dotyczące pisarstwa Herlinga. M.in. doszukuje się genezy podejmowanej w tej twórczości tematyki chrześcijańskiej w przeżyciach flagowych autora (s. 6). Twierdząc, że religia „jako osobis-

ty problem Herlinga, stała się próbą odpowiedzi na dwudziestowieczne doświadczenia ludobójstwa” (s. 6), odrzuca sugestię Grażyny Borkowskiej<sup>6</sup>, wedle której źródłem tej problematyki należy szukać w zetknięciu się pisarza w okresie studiów z personalizmem. Otóż wydaje się, że istotne są oba czynniki, nie wykluczające się wzajemnie. Mówi też Malinowska, iż po drugiej wojnie światowej topika religijna „stała się próbą odpowiedzi na doświadczenia masowej likwidacji milionów istnień ludzkich” i że na tym tle „modernistyczna topika biblijna w twórczości Herlinga-Grudzińskiego zajmuje miejsce wyjątkowe” (s. 53). Owa wyjątkowość wynikać ma z wprowadzenia przez pisarza „perspektywy Zmartwychwstania”<sup>7</sup>, które jest dlań „przewycięzeniem sytuacji krańcowej, w jakiej znalazł się człowiek w XX wieku, [...] symbolicznym zwycięstwem życia nad śmiercią i dobra nad złem” (s. 178). Ale przecież – zważmy – podobnie sfunkcjonalizowaną topikę chrześcijańską znajdujemy w rekultywujących europejską świadomość lagrowych wspomnieniach Zofii Kossak *Z otchłani*, w wyrastających z wojennych doświadczeń tomach poetyckich *Piąta ewangelia* i *Syn ziemi* Wojciecha Bąka oraz w bardzo wielu innych utworach. Herling nie wydaje się ponadto, jak sugeruje Malinowska, pisarzem konfesyjnym. Zainteresowanie religią czy problematyką metafizyczną nie jest równoznaczne z religijnością. Wszak topika religijna występuje u tak niereligijnego, a raczej niekonfesyjnego poety jak Różewicz. Przywoływany przez badaczkę „chrystocentryzm” Herlinga stanowi więc raczej literacki znak odsyłający do bliżej nie zdefiniowanego sensu, znak – jak ujmuje to przywoływana przez Malinowską Maria Jasińska-Wojtkowska – „o szczególnie szerokim i doniosłym znaczeniu”<sup>8</sup>. Tylko tyle i aż tyle. Niezależnie od wyrażonych tu zastrzeżeń książka *Topika religijna w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego* stanowi cenne, poręczne opracowanie nie tylko dla badaczy twórczości Herlinga, ale też dla badaczy literackich przejawów *sacrum*.

Książką o zdecydowanie szerszym zakresie jest monografia Feliksa Tomaszewskiego *Drogi i „stacje wygnania”. Podróże i powroty Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*. Gdański polonista dokonuje w niej rekonstrukcji losu i świata Herlinga oraz interpretacji wyłaniającego się z jego twórczości autoportretu. Zgodziwszy się z Michelelem Beaujourem, wedle którego autoportret (przeciwstawiony autobiografii) „powstaje nieuchronnie jako topografia, opis, przebieg i zniszczenie miejsc”<sup>9</sup>, badacz spogląda na życie i dzieło Grudzińskiego przez pryzmat miejsca i drogi. Inspirację dla autobiografizującego ujęcia znajduje również w ustaleniach Nycza, dotyczących charakterystycznej dla literatury drugiej połowy XX w. próby łączenia fikcjonalizacji głosu autorskiego i jego empiryzacji<sup>10</sup>. Tomaszewski śledzi zmiany zachodzące we wnętrzu artysty, odczytuje ślady osobowe zawarte w *Dzienniku pisanym nocą*, opowiadaniach, *Innym Świecie* i w eseistyce. Bardzo rzetelnie rekonstruuje biografię Herlinga, skwapliwie jednak korzystając z metodologicznego zabezpieczenia, jakim jest pogląd (wyraziście sformułowany przez Marka Zaleskiego<sup>11</sup>), że prawda autobiograficzna nie istnieje jako rzeczywistość przedtekstowa, lecz staje się w trakcie opowieści, w procesie autokreacji i samopoznania.

<sup>6</sup> G. Borkowska, *Gustaw Herling-Grudziński: korzenie twórczości*. W zb.: *Herling-Grudziński i krytycy. Antologia tekstów*. Wybór, oprac. Z. Kudelski. Lublin 1997, s. 178–179.

<sup>7</sup> Należałoby tutaj dopowiedzieć – zwraca na to uwagę F. Tomaszewski w *Drogach i „stacjach wygnania”* (Gdańsk 2006, s. 323) – że Herlingowi bliższa jest jednak Męka aniżeli Zmartwychwstanie.

<sup>8</sup> M. Jasińska-Wojtkowska, „Biblia” w literaturze. [W literaturze polskiej]. W zb.: *Encyklopedia katolicka*. Kom. red. L. Bińkowski [i in.]. T. 2. Lublin 1976, s. 445.

<sup>9</sup> M. Beaujour, *Autobiografia i autoportret*. Przeł. K. Halicka. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s. 332.

<sup>10</sup> R. Nycz, *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*. W zb.: *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*. Red. E. Balcerzan, W. Bolecki. Warszawa 2000, s. 15, 17.

<sup>11</sup> M. Zaleski, *Formy pamięci*. Gdańsk 2004, s. 66.

*Drogi i „stacje wygnania”* składają się z obszernego wstępu oraz z czterech części. *Uwagi wstępne* dotyczą eksploatowanej przez ponowoczesność, a zrodzonej w modernizmie kategorii *flâneur*'a (wypierającej „pielgrzyma”) oraz rozbitego zwierciadła (metafory rozproszonego sensu). W tym kontekście wyraźniej jawi się specyfika topicznej wyobraźni Herlinga, w której rolę zasadniczą pełni nie tyle miasto (domena *flâneur*'a), ile miejsce, oraz *modus* jego wędrowania, stającego się poszukiwaniem człowieka i „rozpaczliwym poszukiwaniem własnej tożsamości” (s. 17). We wstępie znajdujemy także uwagi o dzienniku jako gatunku oraz o specyfice *Dziennika pisanego nocą* – prowadzonej w nim grze „zakryć i odkryć” (s. 25), jak również o wektorach wędrowki Grudzińskiego, wpisującej się w kluczową dla kultury europejskiej opozycję Północ–Południe (modyfikowaną wszak przez pisarza). Należy tutaj zaznaczyć, że Tomaszewski zasadniczo unieważnia opozycję Wschód–Zachód, niewątpliwie istotną dla Herlinga-politologa; wprowadzając jedynie drobną korektę, akceptuje opinię Ryszarda K. Przybylskiego, wedle której Południe reprezentuje wartości przypisywane Zachodowi<sup>12</sup>. W konsekwencji, w ujęciu Tomaszewskiego, Południem są dla Grudzińskiego nie tylko Włochy, ale i dalekowschodnia Birma, Północą zaś – Londyn. Nie jestem wszakże pewien, czy Herling dokonuje aż tak dalekiej modyfikacji przeciwstawienia Północy i Południa, czy raczej badacz(e) kategorii te nadmiernie rozciąga(ją). Londyn bowiem w twórczości pisarza jawi się przede wszystkim jako „*locus horridus*” (np. „miasto upiorne” w *Zimie w zaświatach*). Może więc opozycja: „*locus amoenus*” – „*locus horridus*”, byłaby, przynajmniej w niektórych „przestrzennych” kontekstach, bardziej funkcjonalna?

W pierwszej części monografii, *Powroty do miejsc wyjścia*, przedmiotem uwagi uczynił badacz przechowywany w pamięci pisarza obraz małej ojczyzny: poszukiwanie (w pamięci) i nieodnajdywanie (nie tylko w wyprawach do Polski z lat dziewięćdziesiątych, ale też w podróżach imaginacyjnych) „kraju lat dziecińczych i kraju młodzieńczych uniesień” (s. 36). W tej, rzec można, domowej, rodzinnej części autor poddaje szczegółowej analizie „proces tabuizacji i towarzyszący mu dramat asymilacji” (s. 36). Chodzi o wieloletnie milczenie pisarza na temat swych żydowskich korzeni. Tomaszewski nie tabuuje tego zagadnienia. Stara się dowieść, że zarówno życie Grudzińskiego, jak i jego pisarstwo są w jakimś stopniu wobec owego *tabu* zorientowane. Wydobywa zatem liczne „żydowskie echa” w opowiadaniach, pokazuje dojrzewanie tego tematu, jego intensywniejsze występowanie w późnej fazie twórczości, a także związany z jego aktualizacją wewnętrzny niepokój autora *Innego Świata*. Te niewątpliwie interesujące, niekiedy odkrywcze ustalenia nie wiodą jednak (mnie) do zasadniczej zmiany spojrzenia na spuściznę literacką Herlinga. Pozostaje otwarta kwestia, czy wieloletnie pomijanie przez pisarza problemu własnych korzeni było „sposobem życia”, czy może jednak wynikało stąd, że czuł się on Polakiem. Poza tym „żydowskie echa”, łącznie z motywem prześladowań i Shoah, są wszechobecne w kulturze euroamerykańskiej. Ich istnienie w twórczości Grudzińskiego naznaczonego przez XX-wieczny totalitaryzm (którego „esencji” Zachód upatruje w Holokauście) nie wydaje się niczym szczególnym.

Część druga, *W drodze*, dotyczy zarówno podróży, jak i – zwłaszcza – turystyki pisarza (w tym wojaży imaginacyjnych, np. w *Pradze Kafki*). Najpierw autor omawia niezamierzoną, wojenną „podróż z musu” Herlinga: z Warszawy, przez Lwów, Grodno, więzienia, obóz w Jercewie, dalej zaś szlakiem 2 Korpusu – do Włoch. Następnie wszechstronnie analizuje turystyczne pasje, ujawnione już w drodze z łagru do armii Andersa. Są wśród nich, charakteryzujące się młodzieńczą zachłannością, wycieczki w żołnierskim mundurze odbywane na Bliskim Wschodzie i w Italii, powojenna wyprawa do Birmy, zrealizowane w późniejszych latach, naznaczone dojrzałym „koneserskim kolekcjonerstwem”

<sup>12</sup> R. K. Przybylski, *Być i pisać. O prozie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*. Poznań 1991, s. 48.

(s. 200), podróże do Skandynawii, Berlina i Budapesztu. Sporo uwagi poświęca Tomaszewski także turystyce „lecniczej”, oczyszczającej, której celem jest sztuka, włoskie miasteczka i pejzaż.

Część trzecia, *Dwa miasta – okiem flâneura*, zawiera wnikliwą interpretację Herlingowych obrazów dwóch „stacji wygnania”: Rzymu (w opisach miasta dominuje udręka z rzadkimi momentami ekstazy) i Londynu. Zaskakuje jednak niemal całkowite milczenie Tomaszewskiego na temat Monachium. Herling o swoim trzyletnim pobycie w stolicy Bawarii wspominał wprawdzie sporadycznie i ze szczególną niechęcią, ale nie była to „stacja” nieistotna.

W czwartej części pracy, *Miejsce dojścia*, autor powraca do problemu „ściślejszej ojczyzny” pisarza, problemu zarysowanego w części pierwszej. Próba zbudowania nowego domu podejmowana była przez Herlinga wcześniej, w tużpowsyjnym okresie rzymskim. Tomaszewski skupia się tutaj na ostatnim etapie podróży: na trwającym blisko pół wieku oswojeniu Neapolu (znamienny tytuł jednego z rozdziałów: *Neapol albo śmierć flâneura*), szerzej: Południa, mającego moc terapeutyczną, oraz na próbie (nie do końca wszak skutecznej) zbudowania „polskiego domu” w Dragonei – odzyskiwaniu czasu i pejzażu utraconego. Właściwie, przekonuje Tomaszewski, Dragonea stała się dla pisarza nie tylko miniaturą dawnego, prywatnego świata, ale także świata, w którym „odnaleźć można prapoczątek [...] i znak końca” (s. 373), świata – powiedziałbym – archetypicznego: kosmosu. W Dragonei, niewątpliwie mitologizowanej przez Herlinga, faktycznie, „blisko [jest] do miejsc noszących jeszcze ślady Diabła, blisko do miejsc, w których można wznieść się ku Bogu [...]” (s. 373). Badacz wspomina o wędrowaniu Grudzińskiego „w świecie rozpadających się wartości i świecie rozsypujących się mitów” (s. 38), jego pielgrzymowaniu „do zrujnowanych ponadjednostkowych wartości i idei [...]” (s. 39), zaznaczając przy tym, że jakkolwiek jest on pisarzem mitotwórcą, to kreowany przezeń mit „jest mitem fragmentu, [...] mitem ruiny” (s. 40). Rzekłbym raczej: jest o b r a z e m ruiny, albowiem mit ze swej natury wiedzie w stronę sensu, całości.

Monografię Tomaszewskiego należy uznać za jedną z najważniejszych pozycji dotyczących literackiego dorobku Grudzińskiego. Istotnym walorem tej książki są szerokie konteksty interpretacyjne, czyniące jej lekturę zajmującą, a zarazem wzbogacającą proponowane przez badacza odczytanie twórczości (autoportretu) Herlinga. To praca erudycyjna, znakomicie łącząca wymogi studium naukowego z eseistyczną swobodą. Poświęcona podróży, sama upodabnia się w niektórych miejscach do podróży jako gatunku. Stąd zapewne owe liczne, może czasem niekonieczne, zawarte w przypisach szczegółowe niczym w bedekerze informacje, dotyczące np. wysokości konkretnego rzymskiego wzgórza, polskiego legionu Mickiewicza, czy wyjaśniające, kim był Andriej Bielyj. Tak jakby autor w swoim „*itinerarium*” (ślądami Herlinga) niczego nie chciał przeoczyć.

Jako że ujrzyć wszystkiego i przedstawić całości niepodobna, pozostaje czekać na kolejne publikacje dotyczące pisarstwa Herlinga-Grudzińskiego. Do badawczego, rzetelnego zagospodarowania jest choćby uprawiana przezeń krytyka literacka czy intertekstualny wymiar (w tym inspiracje) jego twórczości.

Arkadiusz Morawiec

(Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna –  
Academy of Humanities and Economics, Łódź)

#### Abstract

Three publications on Gustaw Herling-Grudziński's literary creativity make up the subject of the review. The book by Włodzimierz Bolecki is a monograph of *A World Apart*, the one by Katarzyna Malinowska discusses Herling's religious topos, putting it into the context of modernistic literature, while Feliks Tomaszewski in his work reconstructs the writer's fortune, and through the prism of Grudziński's topos imagery he interprets the writer's self-portrait as present in his writings.